Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok II. | Nowy Sącz, dnia 18 maja 1930. | 21.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, grybowskiego, limanowskiego, makowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5—6 popołudniu.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł.
Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł.
Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 409.090.

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 20 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 70 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

Walka z kryzysem gospodarczym.

W dniach ostatnich na terenie Rzeczypospolitej zaszedł fakt, który radością napełnić musi wszystkie umysły: oto przez usta swego reprezentanta p. min. handlu i przemysłu inż. Kwiatkowskiego wypowiedział rząd swe zamiary w sprawie opanowania przemożnego kryzysu gospodarczego, który wszystkim faktycznie dawał się poważnie we znaki. Rząd nasz w sposób celowy i przemyślany zamierza przeprowadzić swój program sanacji gospodarczej kraju, a przytem — co najważniejsze — zamierza działać doraźnie, odrazu — wiedząc oczywiście, że skutki kryzysu ekonomicznego nie dadzą się opanować w krótkim czasie, jednak słusznie wnioskując, że sytuacja obecna jest tego rodzaju, że lekarstwo na tę przemożną chorobę musi być odrazu zaaplikowanem.

Sytuacja nasza gospodarcza nie jest wesołą! Codziennie słyszy się wyrazy krytyki, niezadowolenia, uwagi i narzekania na zastój, na podatki, na brak zarobków, na nędzę wsi i miast, nędzę urzędnika, kupca, robotnika czy chłopa itd. itd. Nie można przeczyć, aby zarzuty powyższe były nieuzasadnione, jednak my wyrzekający na sytuację zapominamy o jednem i najważniejszem, a to o tem, że podobny i również silny kryzys gospodarczy przeżywa szereg państw Europy — ba, nawet sama potężna, złotonośna Ameryka.

O tem, jak ciężką jest sytuacja finansowa np. w Berlinie, Wiedniu czy Budapeszcie, wiedzą najlepiej ci, którzy posiadają tamże swych krewnych, których listy pełne są narzekań na stosunki ekonomiczne, brak pracy, zastój i wysokie podatki! Chwała więc Bogu, że nasze przykre stosunki ekonomiczne nie są odosobnione, ale wypływają z ogólnej ujemnej sytuacji finansowej świata!

A to, że gospodarczo świat cały podupadł, nie jest niczem dziwnem: to są jeszcze zawsze skutki kilkuletniej wojny światowej, która nietylko że zniszczyła szereg wartości, ale nadto sprowadziła ogólne zubożenie społeczeństw, które dziś dopiero, wobec przewartościowania ponadto szeregu ustalonych przedwojennych pojęć i maksym skutki te na swej własnej skórze odczuwają.

Tego rodzaju kryzysy gospodarcze nie są rzeczą odosobnioną; sprowadziła je wojna 30-toletnia, sprowadziła je epoka wojen napoleońskich, sprowadziła je więc i ostatnia wojna światowa, a skutki tyloletnich wojennych zmagań występują analogicznie dopiero w kilkanaście lat później, podobnie, jak to historycznie występowały dopiero po upływie dłuższego okresu czasu. Nie wyrzekajmy więc tylko na nasz kraj i nasze państwo, na naszą biedę i braki — podobna sytuacja jest wszędzie i była zawsze po wojnach, a pretensje możemy mieć chyba do Opatrzności, że stworzyła nas w tym przykrym dla ludności czasie!

Niemniej jednak nie wolno nam ani na chwilę nie przeciwdziałać ujemnym skutkom ogólnego, a w pierwszej linji naszego państwowego kryzysu gospodarczego! Rozumie to doskonale rząd i słusznie zrobił, że na front swej państwowotwórczej pracy wystawił hasło: leczenia kryzysu gospodarczego. Słusznie w swej mowie powiedział p. Minister Kwiatkowski, że trzeba przedewszystkiem opanować tę dziwną wahadłowość naczej krytycznej psychiki, która wszystko zło widzi tylko u nas, z drugiej strony trzeba wspólnymi siłami przeprowadzić faktyczną sanację naszej gospodarki.

Polegać ma ona na rzeczach ogólnie znanych, na pociągnięciach, o których mówi się w prasie codziennej: upłynnienie rynku pieniężnego, rozwój rolnictwa, i wytwórczości przemysłowej, usunięcie nadmiaru niewyzyskanej pracy, reforma podatkowa, ruszenie kwestji budowlanej, oto te pierwszej wagi cele programowe. Co jednak w owym programie jest najważniejszem, to to, że rząd nie poprzestaje na słowach, ale reformę swą już doraźnie przeprowadza. Wypuszczenie 60-miljonowej pożyczki budowlanej na bardzo dobrych warunkach, spadek o 9000 osób bezrobocia, ożywienie na Targach poznańskich — oto pierwsze oznaki odprężenia, na które wszyscy z radością oczekujemy.

Do tego jednak, aby program opanowania kryzysu gospodarczego mógł być przeprowadzonym w całości i szczęśliwie, nie wystarczy tylko dobra wola i wysiłek rządu: tu musi całe społeczeństwo stanąć na stanowisku najintenzywniejszej pracy, całe społeczeństwo musi chcieć i umieć walczyć zbiorowo — wtedy tylko ten ciężar, który faktycznie wszyscy odczuwamy, odpadnie, a położenie zarówno nasze jak i państwa poprawi się wybitnie!

Dlatego też, odrzuciwszy raz wreszcie wewnętrzne spory i tarcia, w atmosferze spokoju wewnętrznego, bez żadnych „rozgrywek" politycznych pracujmy dla wielkiej idei podniesienia gospodarczego kraju.

†

Ś. p.

WŁADYSŁAW ORKAN

(Franciszek Smreczyński)

piewca Podhala, poeta i literat, zasłużony działacz ziemi podhalańskiej, dziecko ludu — zmarł dnia 14-go bm. w Krakowie.

W pogrzebie, który się odbył w Krakowie, wzięli udział reprezentanci Warszawy, Krakowa, nadto liczne delegacje podhalańskie.

Cześć pamięci Wielkiego Podhalanina!

Uroczystości św. Florjana na Podhalu.

Nowy Sącz. Jak w latach ubiegłych, tak i w roku bieżącym wszystkie Oddziały Straży Pożarnych na terenie całej Rzeczypospolitej obchodziły uroczyście dzień 4 maja, dzień Patrona Strażactwa Polskiego św. Florjana. W dniu tym brać strażacka organizuje pochody, urządza zabawy i cieszy się, że św. Florjan nad bezpieczeństwem dobytku ludzkiego czuwa i nie dopuści, aby w dniu tym powstał ogień.

Jednak w roku bieżącym św. Florjan widocznie bardzo zagniewany na członków Straży Pożarnej w Nowym Sączu, zaniedbał swej czujności i pozwolił nieostrożnemu sprawcy rozniecić ogień, do którego na ratunek brać strażacka musiała spieszyć, przerywając sobie miłe pogawędki w gronie swoich dorocznym zwyczajem zebranych.

Niejednemu z druhów strażaków przypomniał się zapewne czas rannej zbiórki na dworcu kolejowym, skąd Straże ochotnicza i kolejowa z orkiestrą na czele, z pięknie przystrojonym taborem maszerowała na rynek przed ratusz, by złożyć raport druhowi Naczelnikowi Okręgu.

Raport o godz. 8 min. 50 w otoczeniu Pana Burmistrza Sichrawy, Oficera Technicznego Okr. instr. K. Małyski, Prezesa Straży Ochotniczej Antoniego Bahra, Nadradcy Brudziany, Prezesa Straży Kolejowej Zawojskiego, w z. Naczelnika Okręgu V-go Starosty Macieja Łacha inż. Walentego Cyły, poczem wszystkie Oddziały Straży Pożarnej, wraz ze Strażą zawodową miejską pod dowództwem Kom. Fr. Wolińskiego, udały się na nabożeństwo do kościoła parafjalnego.

Nabożeństwo odprawił ks. Proboszcz Mazur, a podniosłe kazanie wygłosił do licznie zebranej publiczności i braci strażackiej ks. Rusek. Po nabożeństwie, na rynku przed ratuszem w obecności Oddziałów, Straży Pożarnych i licznie zebranej publiczności, Zastępca Naczelnika Okręgu inż. W. Cyło udekorował krzyżem za dzielność i odwagę, członka Ochotniczej Straży Kolejowej druha Cesarczyka, oraz członka Ochot. Str. Poż. Błażeja Gładkiego znakiem za wysługę lat 30.

Przed samą dekoracją, w krótkich słowach podniósł zasługi położone na polu pożarnictwa druha Cesarczyka Prezes O. S. P. kolejowej, a następnie podniosłą mowę wygłosił zastępca Naczelnika Okręgu, inż. W. Cyło.

Po dekoracji odbyła się defilada Oddziałów Straży Poż., którą odebrał w obecności przedstawicieli Władz Powiatowych i Samorządowych i zaproszonych gości Zastępca Nacz. Okr. inż. W. Cyło.

Przed walnym zjazdem inwalidów.

Dnia 18 bm. o godz. 10·30 w sali „Sokoła" w N. Sączu odbędzie się doroczny walny zjazd Okręg. Koła Związku Inwalidów Wojennych Rz. Posp., na którym zostanie omówionych i rozstrzygniętych szereg spraw ważnych, dotyczących w pierwszej linji społeczności tych najnieszczęśliwszych wojowników, którzy czy to z wielkiej czy z polskiej wojny powrócili jako poszkodowani na ciele. Słusznie też organizacja ta należy dzisiaj do najpoważniejszych, a nadto wobec doskonałej organizacji, do najsilniejszych organizacyj federacji b. obrońców Rzeczypospolitej.

Dorocznym zwyczajem zjadą się z całego Podhala reprezentanci inwalidów, zjedzie również czynny poseł inwalidzki Antoni Pająk, naczelnik opieki społecznej Województwa krakowskiego Dr. Macko, oraz delegaci z Warszawy i Krakowa. Spraw do omówienia jest mnóstwo; mimo bowiem całego uznania, jakie społeczeństwo ma dla inwalidów, przecież los ich nie jest do pozazdroszczenia. Kwestja koncesyj, oddawanych niejednokrotnie ludziom niezasługującym na to, kwestja zaopatrzeń inwalidzkich, wołających niejednokrotnie o pomstę do nieba, kwestja stosunku władz koncesyjnych do organizacyj inwalidzkich wymaga ustawicznego normowania, które najszerszą platformę znajduje właśnie na walnych zjazdach inwalidzkich.

Witając zjazd naszych podhalańskich b. żołnierzy, życzymy im owocnych obrad!

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Dr. Natalji Lazarowiczowej złożyli p. Głąbowie do kasy Centr. Kom. Rodziciel. 25 zł. na kolonję wakacyjną dla ubogiej młodzieży.

Dla zadokumentowania swej bratniej solidarności, po defiladzie odbyła się na Strażnicy wspólna fotografja, poczem członkowie Zarządu O. S. P. podejmowali w świetlicy zaproszonych gości skromnem śniadaniem.

O godz. 6-tej, w celu ustalenia prac organizacji, zebrał się Zarząd O. S. P. wraz z przedstawicielami Magistratu na Strażnicy. Na zaproszenie Zarządu przybył również Zast. Nacz. Okr. inż. W. Cyło i Of. Techn. Okr. instr. K. Małyska, a gdy program został uzgodniony, Komendant Miejsk. Zaw. Straży podejmował zaproszonych herbatką. — Wtem alarm: Pali się!! Na to słowo pomyślałem sobie: „dziś ogień nie straszny, gdyż św. Florjan jak zwykle podczas tego święta ukaże się w chmurach i pożar zagasi" — ale wszystko jedno, jechać trzeba! — No i pojechaliśmy, i w ciągu dwóch godzin przy energicznej pracy strażaków i z pomocą św. Florjana ogień został zlokalizowany.

Dzisiaj myślę sobie: dlaczego to św. Florjan akurat rozgniewał się na strażaków i właściciela garażu w Nowym Sączu? Czy naprawdę strażacy i ten właściciel św. Florjana obrazili? Oj, obrazili, obrazili, i to bardzo obrazili! — strażacy dlatego, że nieregularnie na zbiórki i ćwiczenia w ciągu ubiegłego roku uczęszczali, a właściciel garażu dlatego, że na belkach w mieszkaniu nie miał napisane: „Pobłogosław Panie to nasze mieszkanie, a chroń nas od ognia święty Florjanie". Po wsiach napisy takie po mieszkaniach prawie wszędzie istnieją, a przechodząc swego czasu przez wieś Dołędze w woj. krakowskiem, widziałem staraniem gminy i miejscowych obywateli wystawioną św. Florjanowi figurę z takim ładnym napisem:

Tyś jest Patron całej Polski,
od pożaru ogniowego
brońże miasta, wszystkie wioski,
broń ludu zubożałego,
o nasz święty Florjanie,
wysłuchaj nasze błaganie!

Gdyby i u nas właściciel spalonego garażu postawił św. Florjanowi figurę, a do tego wyżłobił sobie na belkach w domu odpowiedni do św. Florjana napis, to dzień 4 maja miałby zapewniony; św. Florjan nie spuściłby już nań ognia.

K. Małyska.

Limanowa. W dniu 4 maja obchodzono w Limanowej uroczyście Patrona Ochotniczej Straży Pożarnej św. Florjana. Korpus Ochot. Straży Pożarnej pod rozkazami długoletniego i zasłużonego naczelnika Kazimierza Leśniowskiego, wyruszył ze sztandarem przy dźwiękach orkiestry o godz. 9-tej do kościoła parafjalnego na solenne nabożeństwo.

Po nabożeństwie przyjął defiladę tegoż korpusu w zastępstwie chorego Starosty Dra Romana Müllera, tegoż zastępca Mgr. Józef Jackowski wraz z przedstawicielami miejsc. Władz. Po defiladzie naczelnik korpusu w obecności prezesa Marcelego Bursztyna oraz członków tegoż zdał raport na ręce wspomnianego zastępcy Starosty. — Na zakończenie powyższej uroczystości udał się korpus do sali Sokoła na „święcone".

Tak defilada jakoteż i raport zrobiły bardzo dobre wrażenie na licznie zebranej publiczności, co świadczy o niezmordowanej pracy ze strony prezesa p. burmistrza Marcelego Bursztyna oraz naczelnika korpusu Kazimierza Leśniowskiego, położonej przy wyszkoleniu ochotników.

Ochrona dzielnicy Załubincza

przed powodziami.

(Budowa bulwaru nad rz. Kamienicą).

(C) Dzielnica Załubincze od strony rz. Kamienicy przedstawia się dziś jako jedno śmietnisko, zbiór drewnianych ruder, komórek, ustępów itp., budzących u widza wstręt i odrazę. A przecież przy odpowiedniem ujęciu brzegu — dzielnica ta mogłaby przy należytem zabudowaniu stać się ozdobą miasta.

Ażeby stan ten poprawić, Zarząd miasta od 3 lat czyni starania o ubezpieczenie prawego brzegu rz. Kamienicy w obrębie miasta zapomocą muru odpowiednio silnego i wysokiego, któryby równocześnie zabezpieczał Załubincze od zalewów wielkiej wody. Poza murem ma być założona ulica z chodnikami. W ten sposób powstałby wzdłuż prawego brzegu rz. Kamienicy piękny bulwar. Frontem do tej ulicy, a więc do rz. Kamienicy powstałyby w przyszłości domy, przez co usunięte zostałyby śmietniska i wszelkie zabudowania gospodarcze z nad brzegu, który jako uporządkowany byłby ozdobą tej części miasta.

Odnośny projekt i podanie do Min. Rob. Publicznych wniósł Magistrat jeszcze w r. 1928, który to projekt na żądanie Min. Rob. Publ. został w r. 1929 częściowo przerobiony i uzupełniony.

Przed kilku tygodniami otrzymał Magistrat projekt ten wprawdzie zatwierdzony, ale z żądaniem, by Gmina pokryła 75% kosztów budowy (przyczem narazie miałaby być wykonana część muru na przestrzeni między mostem na Przetakówce a mostem w ul. Lwowskiej — kosztem 136.000 zł), — w przeciwnym razie Ministerstwo wykona tylko opaskę kamienną (niską), która nawiasem mówiąc, nie byłaby żadnem prawie zabezpieczeniem brzegu.

Magistrat odniósł się ponownie do Min. Rob. Publ. o zmianę decyzji, deklarując ze strony miasta udział w wys. 50% kosztów budowy bulwaru. Równocześnie burmistrz miasta p. Dr. Sichrawa udał się do Warszawy, gdzie po konferencji z miarodajnymi czynnikami, dzięki poparciu sprawy przez wiceministra Rob. Publ. p. inż. Karola Górskiego, uzyskał zasadniczą zgodę na projekt Magistratu, uzależnioną jedynie od opinji fachowej komisji.

W ub. piątek przybyła do N. Sącza Komisja Ministerjalna, w skład której wchodzili pp. inż. Wowkonowicz z Min. Rob. Publ., inż. Jarosławiecki dyr. wydz. wodnego i radca wojew. inż. Langer z Dyr. Rob. Publ. w Krakowie.

Po zapoznaniu się ze stanem rzeczy na miejscu, Komisja uznała projekt Magistratu za jedynie racjonalne i celowe rozwiązanie ubezpieczenia brzegu rz. Kamienicy w obrębie miasta, zalecając równocześnie p zedłużenie projektowanego muru w pierwszym okresie budowy do najbliższej ulicy powyżej mostu w ul. Lwowskiej.

W ten sposób załatwiona została ostatecznie **pomyślnie** jedna z **najbardziej aktualnych** spraw regulacyjnych miasta — o znaczeniu nietylko estetycznem, ale także sanitarnem i gospodarczem.

Roboty około budowy bulwaru rozpoczną się w najbliższym czasie, po przygotowaniu potrzebnych materjałów. — Na szczególniejszą wzmiankę zasługuje przy tej okazji Państwowy Zarząd Wodny w Nowym Sączu, który od początku powstania projektu bulwaru odnosił się do poczynań Magistratu w tym kierunku z jak najdalej idącą życzliwością i nie szczędził dla tej sprawy swojego poparcia. Nie potrzebujemy dodawać, że w obecnej ciężkiej chwili gospodarczej roboty powyższe będą miały duże znaczenie z uwagi na zatrudnienie bezrobotnych.

W dniu tragicznego ciosu, jaki trafił Rodzinę śp. Dra Edwarda Zielińskiego — wyrazy prawdziwego i szczerego współczucia składa całej pozostałej Rodzinie

Towarzystwo Linas Hacedek w N. Sączu.

Nowy Sącz, 10 V. 1930.

Cyganie wróżbici złodziejami.

W ostatnich czasach włóczą się po Nowym Sączu cyganie i cyganki i wchodząc do domów proponują wróżenie. Co znaczy takie wróżenie, przekonał się p. Abraham Salamon z Wólek, któremu po odbytych wróżbach zginął portfel wraz z kwotą 120 zł. Natychmiastowy pościg i dochodzenia łącznie z sąsiednimi posterunkami P. P. nie dały wyniku pozytywnego, gdyż zgłoszenie o stracie nastąpiło zapóźno. Publiczność nasza we własnym interesie winna uważać na tego rodzaju kradnących wróżbitów.

Proces komunistów

w N. Sączu.

W dniach ostatnich odbywa się przed sądem powiatowym w N. Sączu proces 39-ciu komunistów, oskarżonych o występek działania antypaństwowego. Jest to ciąg dalszy procesu „wolnomyślicieli polskich", osądzonych już częściowo przez sąd przysięgłych, pod którego to stowarzyszenia pokrywką ukrywała się miejscowa komuna. Sprawę prowadzi s. Dr. Bobilewicz, oskarża apl. prok. Kmiecik, bronią adwokaci Dr. Bilder, Dr. Stern i Dr. Tisch. — Głównymi oskarżonymi są: Dr. Berl Iz., Teitelbaum, Kindermann, Wiatr, Pokorny, Baldingerówna, Wieliczker i inni. Charakterystycznem jest, że procesowi nie przysłuchuje się nikt z rodzin oskarżonych. Bliższe szczegóły i wyniki rozprawy podamy w następnym numerze.

Obwałowanie Dunajca.

Jak się dowiadujemy — sprawa zabezpieczenia dzielnicy Wólki przed skutkami powodzi, które dość często nawiedzają tę część miasta — znajduje się na dobrej drodze.

W ub. roku wniesiony bowiem został przez Magistrat ogólny projekt obwałowania prawego brzegu Dunajca od Dąbrówki poczynając, do mostu kolejowego. Min. Rob. Publ. zgodziło się zasadniczo odstąpić od żądania stworzenia w tym celu spółki wodnej, przez co sprawa znacznie się uprości — i poleciło przedłożyć projekt szczegółowy. Projekt ten został już opracowany i w najbliższych dniach wniesiony zostanie do Min. Rob. Publ. Projekt ten oglądała również Komisja ministerjalna, która bawiła przed kilku dniami w N. Sączu, przez co ułatwione zostało jego rozpatrze-

---

HENRYK DOBROWOLSKI.

Z dziejów różnowierstwa w Sądeczyźnie.

IV.

Z wiekiem XVII-tym wkraczamy z jednej strony w okres zwycięskiej myśli unitarjańskiej nad innymi kierunkami antytrinitaryzmu, z drugiej w okres wojującej kontrreformacji. Wzmocniony katolicyzm ruszy z całą siłą nienawiści do zdławienia arjanizmu, który niezmiernie szybko przejdzie z wyżyn świetności w upadek, już poza granicami Polski — na wygnaniu. Do grobu ścigała Braci Polskich nienawiść zarówno ze strony katolików, jak ortodoksyjnych protestantów. Rzucano na arjan oszczerstwa, darzono mianem zdrajców ojczyzny, renegatów, ateuszów itp.

Jakiż był pogląd socynjan na wiarę, jakież ich zapatrywania społeczne? Zaczęło się od Trójcy św. Pierwsi na widowni zjawili się tryteiści z Grzegorzem Pawłem na czele. Mówi o nich historyk owych czasów Andrzej Lubieniecki (†1623) w „Poloneutychji" (Rkp. Czart. 1370): „Było Trydeistów wiele, którzy słowo Tróyce świętey odrzuciwszy, trzy osoby Boskie wyznawali, Boga Oyca, Boga Syna, y Boga Ducha św." — Odrzucali rozum z djalektyką, zachowując Trójcę św., „trójkę realnych istot boskich, połączonych tylko abstrakcyjnym węzłem jednej natury, pochodzenia wspólnego od jedynego niezrodzonego Boga Ojca". Grzegorz Paweł powiedział w r. 1563: „Nie imponują nam Ojcowie, starożytność, sobory — sam Chrystus niechaj będzie mistrzem". W słowach tych możemy dostrzedz zapowiedź dalszej ewolucji dogmatu w kierunku unitaryzmu. Istotnie zjawią się w r. 1564 traktaty unitarjańskie Leliusa Socyna. Między te kierunki wcisnął się trzeci dyteistyczny, który odrzucał istność Ducha św., zatrzymując przedwieczność Chrystusa ze wspólnemi Ojcu naturą i wolą.

Doktryna Fausta Socyna wśród dysput i polemik ulegała stałemu rozwojowi. Oparta na racjonaliźmie przeciwstawiała się średniowiecznej scholastyce. Z założenia tej doktryny wypływało twierdzenie, że przedmiotem wiary może być jedynie to, co nie sprzeciwia się rozumowi, „nie może być przedmiotem wiary to, co jak rozum spostrzega, samo siebie niweczy i zawiera sprzeczność" (Volkelius). Zagadnienia religijne przeniesiono na grunt osobistego życia, uzależnione były od wewnętrznych potrzeb człowieka. Bracia Polscy szukają podstawy dla swej doktryny w działaniach ducha bożego i w Piśmie św.; ponad rozum wyniósł Socyn — Objawienie, które nie może jednak sprzeciwiać się rozumowi. To pierwszy wyłom w racjonaliźmie Socyna w odniesieniu do pojęć religijnych i tekstu Pisma św., rozum jednakże obok Pisma był niezbędną podstawą religji chrześcijańskiej. Dla cudzych przekonań religijnych byli Bracia tolerancyjni. Obcą była im bezwzględność i stanowczość. Zwracali uwagę na życie prawdziwie religijne. W rzeczywistości nie byli dalecy od głoszonych zasad, życie ich było zbliżone do ewangelicznej prostoty. Jednostki wyrzekały się majątków i urzędów dla zadokumentowania wierności dla swoich idei.

Faust Socyn był znany z bardzo skromnego życia (Lauterbach 223). Jan Przypkowski zwolnił w r. 1572 kmieci z poddaństwa i obdarzył ich zupełną wolnością na kilka wieków przed zniesieniem w Polsce poddaństwa. Oto świadectwo szlachetnych poglądów społecznych naszych arjan. Treść ewangeliczną starali się wcielać w życie i urzeczywistniać najwyższe wartości ducha. Szerzyli wokół siebie kult cnoty, głosili zasadę niesprzeciwiania się złu, gardzili prawem miecza (pacyfizm!), bronili wolności badania „służąc jedni drugim w szlachetnym trudzie żywota". — Wierzyli zawsze w zwycięstwo, stąd niebywałe u nich posłuszeństwo i wytrwałość. Takie poglądy mieli Lubienieccy, Potoccy, Przypkowscy, Wiszowaty i Szlichtyngowie, rody z naszych stron podgórskich. Oni pielęgnowali i kontynuowali prace Socyna. W pierwszych szeregach Braci Polskich kroczyli Przypkowscy. Radwanici w XV w. mieli w posiadaniu wsie w pow. szczyrzyckim — Przypkowice, Tarnawę i w pow. śląskim Starą Wieś. Jan Przypkowski (wyżej o nim wspominałem) kupił w r. 1585 Gnojnik, części Chronowa i Łopuszny, przenosząc się w tym czasie do nowonabytego majątku w powiecie czchowskim. Jeden z jego synów osiadł w Zatorskiem, drugi Mikołaj w Czchowskiem. Mikołaj zamienił kościół w Gnojniku na spichlerz, a w 1602 obecny na dyspucie w Rakowie został wybrany seniorem zboru lucławickiego. Ożenił się z Elżbietą Gabońską (z niej dzieci Samuel, Krzysztof, Jerzy i Krystyna), a po jej śmierci z Barbarą Stanówną z Nowotańca, córką Jerzego stolnika ziemi sanockiej i Zofji Fredrowny (z niej dzieci: Wacław, Jan, Stefan, Zofja i Elżbieta). W r. 1603 nabył Falkowę i część Brzyny i Bukowca w Sądeczyźnie, nieco później część Borowna. Po śmierci Mikołaja rodzina toczy spór z probos czem w Tropiu o rolę Dąbrowę i dziesięciny.

Jednym ze spadkobierców majątku był Samuel, postać dla nas szczególnie interesująca. Urodził się ok. 1592 w Gnojniku. Uczył się zrazu w szkole lusławickiej, gdzie otrzymał wychowanie w duchu arjańskim. Uczył się tam z Janem i Danielem Taszyckimi (synami fundatora szkoły i zboru), a w r. 1614 podążył do Altdorfu (kształciła się tu licznie młodzież arjańska z Polski). Powrót nastąpił w 1619 pod naciskiem władz norymberskich za szerzenie nauki Socyna. Fakt ten zapewne skłonił Samuela do dalszej propagandy w Polsce. Już z Altdorfu odwiedzał dwukrotnie kraj rodzinny, gdyż w styczniu 1616 r. widzimy go w Sączu.

(C. d. n.)

nie w Min. Rob. Publ. Gdyby w tym kierunku starania Magistratu odniosły właściwy skutek, miasto nasze zyskałoby **nową inwestycję o doniosłem znaczeniu.**

Duży obszar miasta zabezpieczony przed powodzią, mógłby z korzyścią być użyty z jednej strony dla intenzywnej uprawy jarzyn, co z uwagi na aprowizację okolicznych zdrojowisk i letnisk miałoby ogromne znaczenie, — z drugiej zaś, umożliwiłoby w tej dzielnicy rozbudowanie boisk sportowych [budowa stadjonu sportowego zaczyna być sprawą niecierpiącą zwłoki], oraz założenie dużego parku miejskiego, jako miejsca wycieczek i wypoczynku dla mieszkańców miasta, — co w połączeniu z kąpielami w Dunajcu i plażą, postawić może nasze miasto w rzędzie pierwszorzędnych letnisk.

PODZIĘKOWANIE.

Wszystkim, którzy okazali nam współczucie w naszej bolesnej stracie, poniesionej przez śmierć nieodżałowanej pamięci naszego męża i ojca TOMASZA KASPRZYKA, a w dniu pogrzebu oddali ostatnią posługę śp. Zmarłemu, w szczególności zaś Przewielebnemu Duchowieństwu, WPanom Urzędnikom Kasy Skarbowej i Straży Granicznej, Szan. Gronu Funkcjonarjuszy Państwowych, Członkom Czytelni Katolickiej, Młodzieży szkolnej i Chórowi Stud., wszystkim Przyjaciołom i Znajomym śp. Zmarłego składamy tą drogą gorące słowa podzięki i najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Żona z dziećmi.

Nowy Sącz, w maju 1930.

Wieści z Podhala.

LIMANOWA. Święto narodowe 3 Maja. Święto narodowe 3-go Maja miało w Limanowej przebieg nadzwyczaj uroczysty. Już dnia 2 maja popołudniu dał się odczuć nastrój świąteczny. Wszystkie domy oflagowano i ozdobiono nalepkami T. S. L., a w oknach pokazały się portrety Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Józefa Piłsudskiego. Wieczorem ulicami miasta przeciągały tłumy publiczności, przy dźwiękach orkiestry z rafinerji nafty.

Dzień święta narodowego zastał Limanową w nastroju podniosłym o godz. 6 rano pobudką orkiestry dętej. Miasto było bogato udekorowane. O godz. 8·30 zebrali się przed gmachem Starostwa przedstawiciele Władz miejscowych, trzy oddziały banderji włościańskiej w strojach ludowych, Związek Strzelecki, drużyna harcerska żeńska i męska, Towarzystwo „Sokół", mając na czele swego prezesa a zasłużonego ojca tut. miasta burmistrza p. Marcelego Bursztyna, Związek Młodzieży Polskiej, Stowarzyszenie mieszczańskie „Przyjaźń", korpus Ochot. Straży Pożarnej i wiele innych korporacyj ze swymi sztandarami, jak również i młodzież szkolna wszystkich szkół. Stąd o godz. 9-tej ruszył nadzwyczaj okazały pochód przy dźwiękach wyborowej orkiestry do kościoła parafjalnego na uroczystą Mszę św., którą odprawił Przew. Ks. Prałat Kazimierz Łazarski, a podniosłe kazanie wygłosił ks. Koszyk.

Po nabożeństwie odebrał w zastępstwie Starosty Dra Müllera Romana magister Józef Jackowski referendarz, zast. Starosty imponującą defiladę wszystkich Związków, Korporacyj, oraz tłumnie zebranej publiczności. Po defiladzie ruszył pochód ku płycie Nieznanego żołnierza, gdzie Naczelnik tut. Sądu Dr. Stanisław Małeta wygłosił okolicznościowe przemówienie, Na zakończenie uroczystości odegrała drużyna harcerska w sali „Sokoła" sztukę w 3 aktach p. t. „Uchwalenie Konstytucji 3 Maja", zaś w sali Domu Podhalańskiego odegrał Związek Podhalan sztukę p. t. „Kościuszko pod Racławicami", a obie sale były szczelnie publicznością napełnione.

Pominąć nie można, że w dniu tym w synagodze tutejszej również zostało odprawione uroczyste nabożeństwo.

Powyższą uroczystością zajął się szczerze Mgr. Józef Jackowski w zastępstwie chorego Starosty i tylko dzięki jego staraniom uroczystość ta wypadła w tym roku bardziej imponująco niż w latach poprzednich.

GORLICE. Wydział powiatu przy pracy. Kilkuletnia zgodna praca Samorządu powiatowego z Okręgowem Towarzystwem Rolniczem i organizacjami rolniczemi w powiecie nad podniesieniem kultury rolnej, wydała dotąd bardzo piękne rezultaty w każdej gałęzi rolniczej.

Z wiosną obecnego roku Samorząd sprowadził 1500 sztuk drzewek owocowych, celem dalszego obsadzania dróg i częściowego uzupełnienia strat w sadach wynikłych z zimy 1928/29. Nadmienić przytem wypada, że straty wynikłe z zimy 1928/29 w tut. powiecie dochodzą do 2,000.000 zł. Założono jednak przez Samorząd 2 szkółki drzewek owocowych o łącznej powierzchni 16 morgów, a obliczone na całkowite zaspokojenie zapotrzebowania powiatu — będą w możności straty te wyrównać. Jedna z tych szkółek już w obecnym roku na sezon jesienny dostarczy kilka tysięcy doborowego materjału do zakładania sadów. Celem pogłębienia akcji sadowniczej tak wśród młodzieży szkolnej, jakoteż i pozaszkolnej, Samorząd powiatowy przy współudziale czynników pedagogicznych i organizacyj rolniczych urządził w dniu 16 kwietnia br. Święto sadzenia drzewek w gminach Stróżówka i Glinik Marjampolski. — W święcie tem sadzenia drzewek owocowych w gminie Stróżówce i Gliniku Marjampolskim, w którem wzięli udział: 1] Starosta Dr. Czuszkiewicz, 2] Ks. Dr. Węgiel, 3] Dr. Jan Robaczowski, sekr. Rady pow. 4] Inż. Karol Groblewski prezes O. T. R. i inni,

BARCICE. Staraniem Komitetu miejscowego urządzono obchód uroczystości 3 Maja, który odbył się z następującym programem: rano o godz. 8·30 zbiórka Oddziałów Zw. Strz., Och. Str. Poż., Zw. Młodzieży żeńskiej, oraz oddziału konnicy w krakowskich strojach przed Domem Ludowym, skąd wyruszono na nabożeństwo do kościoła parafjalnego, które odprawił ks. proboszcz Kazim. Soja, jakoteż wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie pochód ruszył z muzyką pod drzewko wolności, gdzie przemówił ks. Soja o Konstytucji 3 Maja, oraz deklamowały dzieci szkolne i odśpiewano kilka pieśni narodowych. Po zakończeniu pochód ruszył do Domu Ludow., gdzie zostało odegrane jedno przedstawienie przez dzieci szkolne, zaś drugie przez Zw. Strz, oraz Och. Straż Poż. Dochód został przeznaczony na miejscowe Związki. *J. Górka.*

KRONIKA.

Zjazd regjonalny B. B. W. R. posłów i prezesów rad powiatowych odbędzie się w Krakowie w dniu 18 bm., w którym weźmie udział prezes nowosądeckiej rady pow. BBWR i nasz redaktor naczelny ks. Jan Dąbrowski. Wobec powyższego zostaje wiec w Podegrodziu przesuniętym z dnia 18 bm. na termin późniejszy.

Tydzień emigranta polskiego, ogromna impreza opieki społecznej zostanie urządzoną w pierwszych dniach czerwca br.

Zbiórka uliczna. Na dochód „Żłóbka dzieci" urządzono w niedzielę 11 bm. zbiórkę uliczną. Dochód zostanie przeznaczony na zakupno łóżek dla dzieci.

Wielki Festyn T. S. L. odbył się w ogrodzie „Wenecja" nad Dunajcem w niedzielę dnia 11-go maja przy dźwiękach orkiestry kolejowej Z. Z. K. — Dochód z festynu przeznaczono na cele oświatowo-kulturalne TSL.

Strzelot II. — tak w skróceniu nazwana **druga wielka loterja Związku Strzeleckiego** — oferuje swe losy w cenie po 1 złotym; losy do nabycia w biurze loterji, Warszawa, Wilcza 55, w oddziałach Związku Strzeleckiego oraz w sklepach tytoniowych. Do wygrania: automobil 6-osobowy, automobil 2-osobowy, 5 koni wierzchowych, 4 konie robocze, 6 krów, motocykle, rowery, radjoaparaty, maszyny do pisania i szycia, 50 złotych i srebrnych zegarków, rowery itp. Każdy fant wartości minimalnej 5 zł. Ciągnienie 28 lipca br. Specjalna lista ciągnień zostanie wydaną.

Film dźwiękowy. Kino „Wiedza" zaprowadziła w dniach ostatnich aparaturę filmu dźwiękowego, wystawiając jako pierwszy obraz „Śmiejącego błazna". Rozumiejący po angielsku chwalą sobie film, inni patrzą na nowy wynalazek dość sceptycznie, twierdząc, że jednak mimo wszystko przypómina nieco brzuchomówstwo. Możliwe, że aparatura zostanie jeszcze udoskonaloną, a wprowadzenie polskich filmów zmieni smak publiczności. Zdaje się, że na razie najlepszy interes na filmie dźwiękowym zrobi nieme kino „Sokół".

Wspaniały wieczór recytatorski Kazimiery Rychterówney odbył się dnia 12 bm. Dokładne sprawozdanie w następnym numerze.

Podziękowanie. Szanownym Paniom i Panom, niosącym wydatną pomoc Związkowi Strzeleckiemu w urządzeniu imprezy festynowej w dniu 11. V. br., pozwalam sobie tą drogą złożyć serdeczne „Bóg zapłać".

Księżyk Wincenty
Komisarz Oddziału Zw. Strzeleckiego.

Kurs dla uczestniczek i przodowniczek konkursów Przysposobienia Rolniczego. Dnia 14-go maja br. odbył się w N. Sączu, w Czytelni Katolickiej kurs dla przodowniczek i uczestniczek konkursów Przysposobienia Rolniczego z uprawą roślin i hodowlą drobiu. Kierownikiem kursu był Związek Stowarzyszeń Młodzieży Przysp. Rolniczego. Fachowe referaty wygłosili: instruktor rolniczy kursu młodzieży męskiej p. Jan Ziobroń z Tarnowa, p. Wanda Fuksówna z Bochni i inni. Obecnych na kursie 44.

„Dzieje grzechu" na scenie w N. Sączu. Zespół Artystów Teatrów Warszawskich będzie grał w krótkim czasie udramatyzowaną powieść Żeromskiego „Dzieje grzechu".

Teatr Robotniczy w N. Sączu odegra dnia 20 i 21 bm. doskonały wodewil Krumłowskiego p. t. „Przewodnik tatrzański". Dnia 20-go setny występ ulubionego amanta p. Osuchowskiego.

Harce cyklistów. Spacerujący po parku strzeleckim skurżą się na harce cyklistów, które sobie niektórzy urządzają po chodnikach parku. Możeby tak znalazła się władza, która potrafiłaby ukrócić tę anomalję.

Ciągle to samo. Mieszkańcy domu przy ul Długosza l. 30 skarżą się ustawicznie na zamykanie bramy przez stróża o godz. 8-mej wiecz. Jest wprawdzie wejście tylne, ale o tem nie wie listonosz z telegramem, obcy przybysz, woźny podatkowy lub inny! W dodatku stróż nawet tylnej bramy nie spieszy się otworzyć po 9-tej, bo jest zagniewanym na lokatorów, zajmujących w kamienicy 5 mieszkań. Osobista interwencja b. komisarza PP., który tamże omal sobie nogi nie złamał, wobec braku oświetlenia, spowodowała oświetlanie klatki schodowej, interwencja Komisarjatu na naszą pierwszą notatkę spowodowała zamykanie bram dopiero o godz. 9-tej, jednakże tylko na 3 miesiące. Możeby tak przyszła interwencja i przykładna kara P. P. potrafiła zmusić opornego właściciela do zdjęcia kłódki od głównego wejścia, zamykania bramy w godzinach policyjnych i przypomnienia stróżowi o jego ustawowych obowiązkach!

Wobec częstych skarg w tej sprawie, skierowywanych do nas z licznych stron, uważamy sprawę tę za palącą.

Pogrzeb śp. Dra Edwarda Zielińskiego. Dnia 9-go bm. odprowadziły olbrzymie rzesze publiczności zwłoki śp. Dra Edwarda Zielińskiego na miejsce wiecznego spoczynku. Poprzedzony orkiestrą kolejową oraz delegacją kolejarzy ze sztandarem kondukt prowadził w asyście licznych księży ks. proboszcz Dr. Roman Mazur. Przed cmentarzem zluzowała orkiestrę kolejarzy orkiestra 1 psp., która wykonała na cmentarzu szereg żałobnych pieśni. — Chór „Echo" wykonał pienia przed domem, a na cmentarzu przemówił prof. Artymiak, podnosząc społeczne zasługi śp. Zmarłego, w szczególności zasługi położone dla Zw. Strzeleckiego. W gronie żałobników zauważyć można było całe obywatelstwo okoliczne z posłem Stadnickim, reprezentację 1 psp., Strzelca, Magistratu, Białego Klasztoru na czele. Olbrzymia ilość wieńców świadczyła o sympatji, którę śp. Zmarły cieszył się w naszem mieście.

Zamiast wieńca na trumnę śp. Dr. N. Lazarowiczównj złożyli 15 zł. na dom sierót w N. Sączu inż. Reinerowie.

KRONIKA POLICYJNA.

Kradzież naczynia w pensjonacie. Szwarc Józef w Krynicy-Zdroju donosi, że w roku 1929 skradziono mu z jego pensjonatu wiele naczynia kuchennego i stołowego—platerowanegó, wartości kilkuset złotych. Podejrzenie na byłą służbę. — Po intenzywnych poszukiwaniach, Policja z Komisarjatu znalazła i odebrała część plateru od Zaczkównej Michaliny z N. Sącza. Sprawa skierowana do Prokuratury.

Znaczna kradzież. Szenfeld Hirsz z N. Sącza zgłosił o kradzieży na jego szkodę kwoty 200 zł. z szuflady jego sklepu z obuwiem w Rynku, podczas dużego ruchu ostatniego targu. Energiczne dochodzenia trwają.

Doraźne kary na rowerzystów. Ponieważ jeszcze wielu rowerzystów jeździ bez kart rowerowych, rowerami niezaopatrzonymi w tabliczki i dzwonki, a wieczorem bez światła — bardzo ich dużo zostało ukaranych po raz pierwszy przez PP. doraźnymi nakazami karnymi, lub doniesionych Władzom do ukarania.

Kradzież 1000 zł. Bencjon Kanengieser z N. Sącza zgłosił, że jednej z ostatnich nocy nieznani sprawcy z mieszkania skradli mu 450 zł. gotówką i 3 weksle na kwotę 450 zł. Energiczne dochodzenia w toku.

Więcej poczucia estetycznego i porządku!

Dochodzą do naszej redakcji ustawiczne skargi na niezachowywanie porządku i czystości na plantach miejskich. A przecież planty te to miejsce gdzie można po męczącej pracy biurowej lub domowej, znaleźć chwilę miłego i koniecznego dla zdrowia wytchnienia i spoczynku. Chociaż wiosna przychodzi, wszędzie jednako o jednej porze wiosny tej w murach miasta na kamiennych chodnikach, prawie że nie byłoby znać gdyby nie planty.. Rozkwitłe zieleniące się drzewa, klomby kwiatów barwnych i roznoszących wokoło świeży zapach oto wiosna w mieście.

A jednak... Ludzie nie umieją a może nie chcą ocenić i zrozumieć piękna ogrodu miejskiego i wartość tej odrobiny świeżego powietrza jakie dają planty. I tak: każdego rana ogrodnik musi zbierać śmieci, odpadki, papiery całemi koszami z deptaków, grządek i t. d. mimo że na plantach umieszczono osiem specjalnych koszów blaszanych na śmieci. Charakterystycznem zaś jest że wrost śmieci na platach idzie w parze ze zwiększającą frekwencją mieszkańców dzielnicy żydowskiej.

Naprawdę aż wstyd! Nie koniec na tem jeszcze. Robi się na platach niesmaczne psikusy, które niekiedy mogą mieć poważne nawet następstwa.

Niedawno doniesiono nam, że jacyś młodzi ludzie w mundurkach gimnazjalnych [wierzyć się nie chce!] zerwali drut ogradzający grządki z kwiatami i drut ten przeprowadzili napoprzek deptaka w ten sposób, że ktoś spacerujący ścieżynami plant, mógł nie zauważyć drutu, potknąć się i upaść nawet niebezpiecznie. Takie żarty absolutnie miejsca mieć nie powinny! A sprawców ich surowo należałoby ukarać!

Nakoniec słów kilka o sporządzonych kradzieżach kwiatów z grządek na plantach. Ogrodnik miejski skarży się, że co rano brakuje na grządkach kwiatów, które wieczorni amatorzy spacerów i odpoczynku na plantach zabierają, jak swoje. Dozorca plant. człowiek słabowity, nie mogący nie z własnej winy być wszędzie, nie jest w stanie dopilnować każdego „przyjaciela" plant i każdego „amatora" kwiatów. Pomóc mu winni w tem ci, którym estetyczny wygląd ogrodu miejskiego leży na sercu, którzy lubią chwilę ciszy po całodziennej pracy a przedewszystkiem młodzież szkolna [ale nie ta co druty na świerkach rozpina!] i karać doraźnie wandalów nieumiejących szanować cudzej pracy, piękna i porządku. Chyba, że się planty o godzinie 8-mej wieczorem będzie zamykać!

Konkurs! Konkurs!

Zachowajcie numer dzisiejszy „Głosu Podhala"! Na 1-szej stronie każdy egzemplarz ma numer, biorący udział w losowaniu.

Losowanie, nieodbyte z powodu przeszkód natury technicznej we czwartek, odbędzie się nieodwołalnie

dnia 22 maja 1930

o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Szwedzkiej l. 8.

3 nagrody!

Wygrywające numera, za okazaniem egzemplarza zostaną nagrodzone. Numera wylosowane podamy w n-rze 23, nazwiska nagrodzonych w n-rze 24.

Zapraszamy P. T. Prenumeratorów na losowanie!

To i owo.

Po długiej nieobecności w Nowym Sączu zawitałem tu znowu i oczywiście jako dawny współpracownik „Głosu Podhala" bezzwłocznie kroki swe skierowałem do redakcji. Wyjątkowo o tym czasie zastałem tam redaktora, mego przyjaciela Klemensa. Rzucił się na mnie jak na bombę piwa, ściskał mnie i przyglądał mi się pod światło — wreszcie i usta do mnie przytknął. Wyczułem, że przyjaciel mój, Klemens, nic sobie nie robi z podwyżki cen alkoholu, że jest rumiany, zdrów i fajeczki z ust nie wypuszczający. Posadził mnie na krzesło, jeszcze raz uściskał.

— Jakże się cieszę, mój Ygreku, żeś wrócił i że mi znowu pomagać będziesz. Zaledwie kilka dni mieliśmy tu bez deszczu, a już nam w redakcji w głowach powysychało i z wysuszonych mózgów nic wydobyć nie możemy nawet do suchego obecnie Głosu. A ja właśnie dałem zobowiązanie, że Głos znowu na nogach postawię, bo już prawie leżał.

— Jakto? — zapytałem zdumiony. — Takie pismo!...

— Tak, tak! Wielu rzeczy nie znasz, więc ci je objaśnię. Było, widzisz, tak, iż Głos przekazano magistratowi. Jeśli się nie wie, gdzie, co, jak, zaco, poco, naco, — to od tego są samorządy, magistraty i tym podobne straty, by sytuację ratowały. Oddano więc Głos magistratowi, a ja miałem milczeć. Byłem zrazu w rozpaczy, ale ty wiesz, że ja z robakami, co mnie gryzą, daję sobie szybko radę i że w każdej sytuacji na czterech nogach stanę. Wytrzymałem — i Głos mi przywrócono.

— A dlaczegóż magistratowi odebrano?

— Bo zorjentowaliśmy się szybko, że magistrat nie jest zupełnie pewny.

— Przecież tam sami bebe!

— Tak, tak — przyznaję, że są tam konserwatyści, co się dobrze na wszelki wypadek zakonserwowali i którzy mają zawsze Czas. Są tam wszelakiego rodzaju naprawiacze od dróg, trotuarów, elektryki, własnych interesów i t. p. Nie brak w nim grupy Bojki, którą stanowią woźni i inne fajermany. Ale sęk w tem, że niema w magistracie Partji Pracy, a zatem jest to kulawe bebe i pełnego zaufania mieć nie może.

— Ach, tak! A cóż w samej redakcji?

— Źle! Mam obecnie mało czasu, bo dali nam nowego szefa, który chce zaprowadzać różne zmiany. Taki stary legun, dziennikarz a w dodatku prawnik, co sobie mimo cudzej woli z wszystkiem daje radę! Nie da się kiwać nikomu, ma pomysły nietylko dla powiatu, ale i dla redakcji. Więc nie mam czasu, a na redaktora Szczenanaczego liczyć — gdy wiosna przychodzi — nie można. Płacze, jęczy, stęka, skomli, mówi wciąż o łzach, śnach, bzach, kocinach, łazinach, dziewczynach, no — wogóle jest na wiosnę niepoczytalny. Dobrze więc, że przyjechałeś.

— A cóż nowego w Nowym Sączu?

— Niewiele, niewiele. Jedni odchodzą, drudzy przychodzą. Z żelaznych kawalerów żaden nas nie zdradził, a na wdowców nigdy nie liczyłem. To są chorzy na głowę ludzie, poszwankowani przez małżeństwo na umyśle. No i wygodni. Wiesz zresztą, że jedna zbrodnia pociąga za sobą drugą. Zdrowi jesteśmy, a tylko na oczy trochę szwankujemy. Dlatego mamy już drugiego okulistę w Sączu. Pierwszoklaśny okulista, doskonale umie zaglądać „w oko", niezwykle szybko liczy oczka w kostkach, robi nawet tu i tam oko. Najbardziej lubi takich pacjentów, co to się głową o ścianę odbijają. Dobry okulista.

— I cóż jeszcze?

— Mamy tu także nowego mecenasa. Znasz go dobrze, bo przeważnie w sąsiedztwie urzęduje. Mały to człowiek, ale wielki duchem i przynależnościami. Pobije wszystkich adwokatów, bo przedewszystkiem z władzą i magistratem sztamę trzyma. Przebierać to on nie przebiera, ale wybory lubi. Jednem słowem — byczy chłop, choć mizerlawy.

— No i cóż jeszcze?

— No, o tem, że bryndza jest — to pewnie wiesz, ale to nic nowego. W polityce cisza, a z centrolewu się śmiejemy, bo to niby tak, jakbyś połączył ze sobą nieprzymierzając mnie z wodą. Dobrze jednak, że sobie przypomniałem. Chodźmyż nareszcie na jednego...

Ygrek.

Odpowiedzi od Redakcji.

„Prawdzic" i p. K. w Dobrej. Jako zbyt osobiste i grożące konsekwencjami karnymi — nie możemy bez przeróbki umieścić. Upraszamy o konkretne, udokumentowane fakta.

Ze sportu.

Dnia 3 maja br. odbyły się w N. Sączu przy zmiennej pogodzie doroczne zawody w marszu 7 klm. ze strzelaniem drużyn strzeleckich obwodu Nowy Sącz. Punktualnie o godz. 3 popoł. wypuścił kierownik zawodów drużyny ze startu pod Zamkiem, przy gromkim śpiewie zawodników i dźwiękach orkiestry 1 psp. Trasa marszu, prowadząca przez most na Dunajcu, Swiniarsko do strzelnicy w Chełmcu i szosą pod Zamek dość ciężka, została przebyta dość łatwo, przy wykazaniu wielkiej sprawności i dobrej formy współzawodniczących drużyn. Dało się zauważyć zrównanie wartości drużyn, o czem świadczy fakt, że ani jeden zawodnik nie odpadł z maszu, jakoteż nie trzeba było wspierać słabnących.

Wyniki szczegółowe następujące: Pierwsze miejsce zdobył zespół Zw. Strzel. Limanowa, osiągając czas 44 min. 19 sek., 28 trafionych pocisków na strzelnicy i ogólną notę: 12 min. 59 sek. II. Zw. Strz. Jasło: w czasie 47 m. 17 s., 17 trafień, nota 29 m. 17 s. — III. Zw. Strz. Gorlice: 49 m. 38 s., 17 trafień, nota 29 m. 38 s.— IV. Zw. Strz. Grybów: 49 m. 12 s., 16 trafień, nota 31 m. 12 s. — Wobec tego puhar 1 psp. zdobył po raz trzeci z rzędu Zw. Strz. Limanowa, otrzymując go obecnie na własność.

Jest to wielki wysiłek i wielka chęć zwycięstwa, co należy podkreślić z całem uznaniem.

Do zgromadzonych po zawodach drużyn przemówił komendant garnizonu i d-ca 1 p. s. p. ppułk. dyplom. Janicki Kazimierz — podnosząc szczególne wartość młodych obywateli polskich, zaprawionych fizycznie, moralnie, a zwłaszcza strzelecko, przyczyniających się tem samem wybitnie do potęgi silnej i wolnej Ojczyzny. Wśród okrzyku na cześć p. Marszałka J. Piłsudskiego wręczył nagrodę zwycięskiej drużynie, poczem wszystkie zespoły odmaszerowały wraz z orkiestrą przez ulice miasta, roznosząc wokół jakąś potężną siłę, radość życia i wolnego ducha.

Kierował sprawnie zawodami kpt. Bober z 1 p. s. p.

Uwagi gospodarskie.

Plaga chrabąszczy majowych. Ze wszystkich stron Polski wpływają do stacji ochrony roślin w Krakowie meldunki o masowem pojawieniu się chrząszcza majowego na ziemiach Polski; jest to jak wiadomo ogromny szkodnik, którego pędraki żerują w ziemi przez 3 lata podgryzając korzenie drzew i szerząc spustoszenie wśród warzyw ogrodniczych i ziemniaków. Dlatego też chrabąszcza majowego należy bezwzględnie niszczyć!

Najłatwiej jest go zbierać masowo, potrząsając drzewami wczesnym rankiem, na rozciągnięty kawał płótna, gdyż wtedy opada masowo. Następnie należy go zlać wrzątkiem i użyć albo do karmienia świń czy kaczek (razem ze ziemniakami) ale na świeżo, albo też można nimi karmić ryby. Można również wysuszyć i starty na mąkę użyć do karmienia świń. Gdyby go było bardzo wiele, można po sparzeniu użyć go na nawóz kompostowy. W każdym wypadku należy chrabąszcza majowego niszczyć, zachęcać do zbierania go dzieci szkolne, ba, nawet dawać nagrody za gorliwość w tym względzie!

Wydawca: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Władysław Polński, Nowy Sącz. Z drukarni Alojzego Mółki w Nowym Sączu.